

„Gdzie są dzieci z Michałowa?” Uciekają z domów dziecka

19 października 2021

Jednym z haseł, którymi w wewnętrznym sporze na temat kryzysu migracyjnego na polsko białoruskiej granicy posługują się politycy, media i środowiska liberalne i lewicowe jest to dotyczące dzieci, które w wyniku operacji służb reżimu Aleksandra Łukaszenki stały się narzędziem presji na Polskę. Hasło „gdzie są dzieci?” wykrzykiwane było przez posłów w Sejmie i na pikietach organizowanych m.in. przez Janinę Ochojską i środowiska lewicy.

Dotyczyło ono losu dzieci umieszczonych w ośrodku dla imigrantów w Michałowie. Mimo tego, że sytuacja wyjaśniona została przez Straż Graniczną (dzieci wraz z rodzicami odesłane zostały na Białoruś gdzie przebywały legalnie po odrzuceniu propozycji ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce), ten emocjonalny i moralny szantaż wciąż stanowi jedno z narzędzi liberalno-lewicowej propagandy, która przy okazji powieliła tą serwowaną przez służby i media białoruskiego reżimu. Tymczasem w zeszłym tygodniu na portalu „Interia” ukazał się tekst dotyczący sytuacji nieletnich imigrantów, którzy nielegalnie dostali się na terytorium naszego kraju i ich stosunku do zaoferowanej im pomocy.

Nieletni zatrzymywani przez Straż Graniczną za nielegalne przekroczenie granicy, jeśli nie znajdują się pod opieką osób dorosłych trafiają do polskich domów dziecka, gdzie zagwarantowaną mają odpowiednią opiekę. Jednym z takich ośrodków jest dom dziecka w Kętrzynie w województwie warmińsko-mazurskim, do którego w tym roku trafiło 49 nieletnich cudzoziemców. Wszyscy z niego uciekli. Dyrektorka placówki Bożena Biegańska-Wójtowicz powiedziała, że nastolatki

te nie ukrywają, że Polska nie jest ich celem i wszystkie chcą dostać się do państw Europy Zachodniej.

W Kętrzynie znajduje się strzeżony ośrodek dla cudzoziemców. Jest to placówka zamknięta, do której w ostatnim czasie trafiają imigranci zatrzymani przez straż graniczną na polsko-białoruskiej granicy (jest ich obecnie 450). – W ośrodku mogą przebywać osoby pełnoletnie lub niepełnoletnie ale takie, nad którymi dorośli sprawują opiekę. Niepełnoletni bez opieki dorosłych decyzją sądu rodzinnego trafiają do domów dziecka – powiedziała rzecznik prasowa warmińsko-mazurskiej straży granicznej Mirosława Aleksandrowicz. Rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie sędzia Olgierd Dąbrowski-Żegański poinformował, że w tym roku sąd w Kętrzynie zdecydował o umieszczeniu w miejscowym domu dziecka 49 małoletnich. Wszyscy oni „zadeklarowali Straży Granicznej zamiar złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej” – podał rzecznik sądu.

Nieletni, którzy uciekli z placówki w Kętrzynie byli w wieku od 15 do 17 lat. Część z nich nie posiadała dokumentów, więc ich wiek ustalano na podstawie badań uzębienia i odcisków palców. W tym miejscu nadmienić trzeba, że brak dokumentów, nawet celowe pozbywanie się ich to praktyka, która odnotowana została już w czasie wielkiego kryzysu migracyjnego w 2015 roku, co owocowało często kuriozalnymi przypadkami, gdy dorośli migranci umieszczani byli w ośrodkach dla nieletnich w państwach, które zdecydowały wówczas o przyjęciu mas migrantów nie wiadomego pochodzenia, wieku i przeszłości, co następnie spowodowało także wzrost liczby przestępstw i odnotowanych przypadków przenikania do Europy członków grup terrorystycznych.

Dyrektor placówki w Kętrzynie mówi, że niepełnoletni migranci samowolnie oddalają się z ośrodka, który jest otwarty i podejmują próby dostania się na zachód Europy. O zniknięciu dziecka, zgodnie w procedurami, powiadamiana jest policja, która, jeśli uda się jej namierzyć daną osobę odwozi ją z powrotem do ośrodka. W ciągu kolejnych dni podejmują one

jednak tę samą próbę ucieczki z Polski. Pracownicy ośrodka w Kętrzynie przyznają, że przed ucieczką podopieczni wykazują wzmożoną aktywność w sieci lub telefonują, robią to jednak w swoich językach co uniemożliwia zapobieganie próbom ucieczki. Pokazuje to jednak przede wszystkim bezzasadność usilnego trzymania takich ludzi w polskich placówkach, co angażuje niemałe siły i środki.

Zgodnie z prawem trzeba to jednak robić, za to przy świadomości takich zachowań jeszcze bardziej absurdalne wydają się łzawe a jednocześnie kłamliwe poczynania orędowników otwarcia granic dla fali migracyjnej, którzy przy tej okazji obrzucają błotem nie tylko polskie służby, żołnierzy strzegących granic ale także instytucje niosące im pomoc oraz ich pracowników. Bożena Biegańska-Wójtowicz mówi, że dodatkowym zadaniem było wytłumaczenie polskim dzieciom przebywającym w domu dziecka całej sytuacji.

Nieletni cudzoziemcy, którzy trafili do placówki w latach 2016-2017 oczekiwali na dopełnienie wszelkich procedur, część z nich legalnie odesłana została do rodzin w Europie Zachodniej. Zaznacza przy tym, że w tym roku sytuacja jest inna. Nastolatki nie chcą czekać, nie ukrywają, że celem ich są zachodnie kraje UE i nie interesuje ich dłuższy pobyt w Polsce. Do domu dziecka w Kętrzynie nie skierowano w tym roku dzieci kilkuletnich. Młodsze dzieci przebywają z rodzicami w ośrodku zamkniętym.

Na podstawie: Interia.pl

Źródło: Autonom.pl